

dr hab. inż. arch. Grzegorz Bukal, prof. uczelni
Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej
ul. Gabriela Narutowicza 11/12, 80-233 Gdańsk

Gdańsk, 1 września 2023

Recenzja

**rozprawy doktorskiej mgr. inż. arch. Piotra Glenia:
*Twierdza Dęblin, kierunki adaptacji XIX-wiecznych fortyfikacji
do współczesnych funkcji,***

**przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. inż. arch. Cezarego Głuszka, prof. uczelni
oraz promotora pomocniczego, dr inż. arch. Kamili Boguszczyńskiej
(Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej)**

1. Ocena rozprawy

Uwagi formalne

Przedmiotem recenzji jest rozprawa: Piotr Gleń: *Twierdza Dęblin, kierunki adaptacji XIX-wiecznych fortyfikacji do współczesnych funkcji*. Warszawa: Politechnika Warszawska, 2023.

Praca wydana została w dwóch tomach. Tom I stanowi część teoretyczną; tom II – katalog obiektów. Oba tomy zawierają tekst oraz ilustracje i tabele. Praca opublikowana została w języku polskim; zawiera streszczenie (*Abstract*) w języku angielskim.

Tytuł pracy odpowiada jej głównemu celowi, którym była „analiza problemu adaptacji XIX-wiecznych obiektów o charakterze obronnym”. Cele te odpowiadają zapisom art. 187, p. 1, 2 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018 poz. 1668).

Tom I liczy 146 stron. Treść podana została systematycznie podzielona na rozdziały i podrozdziały. Tom zawiera 47 rysunków, 33 ryciny, 11 tabel oraz aneks w postaci skróconego słownika użytych w pracy pojęć z dziedziny architektury obronnej. Tom opatrzony jest aparatem naukowym (253 przypisami, bibliografią). Bibliografia liczy 153 pozycje obejmujące publikacje (monografie, artykuły, dokumenty doktrynalne, akty prawne dokumentacje konserwatorskie, strony internetowe).

Tom II liczy 255 stron. Zawartość została właściwie podzielona na rozdziały i podrozdziały (pozycje katalogowe). Tom opatrzony jest aparatem naukowym (45 przypisami, spisem źródeł). Tom zawiera 61 rysunków, 54 ryciny, 20 tabel (kart obiektu), 77 fotografii.

Język i aparat pojęciowy pracy są na ogół poprawne; najpoważniejszym błędem jest niewłaściwe używanie przez Doktoranta terminu „rewitalizacja”¹, tam gdzie ewidentnie powinien on używać znanego od dawna terminu „rewaloryzacja”, a w każdym razie używać obu pojęć komplementarnie. (Inna sprawa, że jest to błąd nagminnie obecny w pracach naukowych, świadczący o chaosie pojęciowym w przedmiotowej dziedzinie nauk...)

Należy zwrócić uwagę na wady edytorskie. W tomie I. znalazł się rozdział 8 - *Katalog*, który czytelnie charakteryzuje jego układ, ale nie powodując problemów wydawniczych powinien znaleźć się na początku tomu II. Zbyt mały jest format niektórych ilustracji – zwłaszcza reprodukcji archiwaliów. Tracą czytelność, a szkoda, bo są wartościowym materiałem informacyjnym.

Umieszczanie bibliografii w obu tomach było niepotrzebne, zwłaszcza, że skłoniło Autora do powtórki pewnych pozycji² albo rozdzielania różnych pozycji jednego autora; bibliografia w T. II. została niewłaściwie opisana jako „spis źródeł”. Wykorzystane pozycje powinny zostać także posegregowane i podzielone na źródłowe, opracowania naukowe i inne (np. popularne). W spisach rycin i fotografii, przy poszczególnych pozycjach wypadałoby podać ich proveniencję. Można odnaleźć niektóre pozycje w treści pracy i odnośnych przypisach, ale podanie wyłącznie adresu internetowego – zwłaszcza tam, gdzie można dotrzeć do źródła - czy załączenie współczesnych opracowań bez podania ich autorstwa (np. T. II, Ryc. 11, 52) obniża standard pracy naukowej...

Wszystko to nie wpływa istotnie na meritum, ale dezorientuje czytelnika i utrudnia lekturę.

Omówienie treści

Przedmiotem rozprawy jest Twierdza Dęblin (*Iwangorod*). Budowana od 1837 r. twierdza jest jedną z trzech (obok Modlina i Warszawy) zachowanych twierdz rosyjskich, reprezentujących tendencje dominujące w fortyfikacji europejskiej od okresu ponapoleońskiego do końca XIX w. Jest też interesującym zabytkiem architektury militarnej, którego najcenniejsza, główna część jest praktycznie niedostępna, ponieważ od 1927

¹ Np. T. I, s. 38: „*problematyka rewitalizacji obiektów zabytkowych*”. Termin „rewitalizacja” został w polskiej terminologii ustawowo odniesiony do „obszarów zdegradowanych”, nie zaś „obektów zabytkowych”, jako takich; zob. *Ustawa (...) o rewitalizacji*, (Dz.U.2021, poz.485, art. 2. 1.); zob. np. G. Bukal, *Rewitalizacja zespołów fortyfikacji nowożytnych – ograniczenia i możliwości*. Studia KPZK, T. 192 *Urbanistyczne aspekty transformacji miast*. Polska Akademia Nauk. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Warszawa, 2019, s. 294-314.

² Np. Królikowski, L., „*Twierdza Warszawa (...)*”, 1983.

(z przerwą wojenną) użytkowana przez Wojsko Polskie. Bardzo dobrze więc, że Dęblin – jako zabytek - stał się tematem rozprawy doktorskiej.

Tom I rozpoczyna rozdział 2 – *Wprowadzenie*, w którym Doktorant podkreśla i uzasadnia potrzebę rewaloryzacji i fortyfikacji XIX-wiecznych, głównie w kontekście ich adaptacji do funkcji związanych z turystyką, które to podejście do problemu sam zresztą – i słusznie – później nieco kwestionuje (s. 18). W oparciu o literaturę podsumowuje on podstawowe problemy rewaloryzacji i adaptacji. Przyjęcie „pewnika” o skuteczności „fortecznego parku kulturowego”, jako formie administracyjnej ochrony założeń fortecznych (s. 17) należałoby jednak traktować z rezerwą. Jak sam bowiem Autor zauważył, takie przykłady są w Polsce tylko dwa – w Kłodzku i Srebrnej Górze. Oba dotyczą jednak niewielkich, pod względem przestrzennym, zwartych zespołów fortyfikacji, stosunkowo łatwych do decyzji konserwatorskich i administrowania. Ponadto, znajdują się one nadal w początkowej fazie tworzenia „parków”, toteż efektywność tej formy ochrony będzie tu można ocenić prawdopodobnie dopiero po upływie kilku dekad. Szkoda, że w tym kontekście Doktorant nie podjął próby sondażowego sprawdzenia, jak problemy funkcjonowania zabytkowych twierdz, podobnych skalą i charakterem do Dęblina rozwiązuje się poza granicami Polski.

Rozdział kończą tezy, uporządkowany opis metodyki i układu pracy. Wypada przyjąć je w zasadzie bez uwag, choć przed sformułowaniem jednej, recenzent nie może się oprzeć. Nie jest jednak pewien czy jej adresatem powinien być Doktorant, a nie gremia decydujące o kształcie prac doktorskich. Chodzi mianowicie o „*tezę pracy*”, które to sformułowanie brzmi w kontekście jej przedmiotu raczej sztucznie. Głosi ona (s. 23), że „*adaptacja wielkoprzestrzennych założeń architektura militaris, jest warunkiem sine qua non ich skutecznej ochrony*”. Pominąwszy już nieco podejrzany, idiomatyczny odcień znaczeniowy terminu „praca z tezą”, należy zauważyć, że formułowanie silnych tez w odniesieniu do tematyki ochrony i konserwacji zabytków mija się z celem, (co zauważono już dość dawno i nie ma sensu tego wątku w recenzji rozwijać). Zdaje sobie z tego sprawę chyba sam Autor, wykluczając celowość „*jednego, uniwersalnego wzorca służącego uniwersalnej adaptacji*” (s. 18). Wracając do tezy, trzeba stwierdzić, że obronić się jej nie da. Adaptacja na przykład rozrzuconych na obszarze kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych, dziesiątków budowli murowo-ziemnych, zróżnicowanych pod względem skali i struktury przestrzennej, powiązanych układem czasem bezużytecznej infrastruktury, wpisanych w krajobraz „wielkoprzestrzennego założenia”, niejednorodnych pod względem własności i stanu zachowania jest po prostu z wielu powodów niemożliwa lub niecelowa. Można by mówić tylko o fragmentach, których adaptacja czasem bywa możliwa. Nie zawsze jest zresztą pożądana i realizowana, o czym świadczą przykłady wielu dobrze zachowanych

i utrzymywanych obiektów (nie tylko obronnych), pozbawionych funkcji innej niż one same. Wszystko warunkują potrzeby społeczne i możliwości – głównie ekonomiczne.

Rozdział 3 – *Współczesne adaptacje (...)*, mający pokazywać przykłady adaptacji spoza Polski, niestety rozczarowuje. Niewiele wyjaśnia i chyba lepiej byłoby, gdyby Autor rozmyślnie go pominął. Byłoby to zdaniem recenzenta usprawiedliwione, bo zakres problemów jest ogromny i mogłaby na ten temat powstać niejedna, obszerna praca, ilustrowana setkami przykładów.

Rozdział 4 – *Stan badań*, stanowi przegląd problematyki adaptacji obiektów i założeń fortecznych opracowany w oparciu o opracowania wykonane w ostatnich dziesięcioleciach przez polskich badaczy. Doktorant wykazał w nim dostateczną znajomość tych zagadnień, choć można by oczekiwać od niego nieco inwencji i odwagi w sformułowaniu własnych poglądów i wniosków; ubarwiłoby to lekturę rozprawy. Liczący jedną stronę tekstu Rozdział 5 – *Zasób fortyfikacji* jest właściwie załącznikiem (ilustracją) do rozdziału 4.

Rozdział 6 – *Badania własne*, przedstawia badania przeprowadzone przez Doktoranta. Został podzielony na trzy podrozdziały: 6.1. - *Karta obiektu*, 6.2. – *Twierdza Dęblin*, 6.3. – *Analiza wybranych twierdz metodą porównawczą*. Każdy z podrozdziałów kończą wnioski.

Podstawowym narzędziem analizy i systematycznej oceny budowli jest autorska „*Karta obiektu*”, „*tabelaryczny szablon*”, czyli rozbudowany formularz składający się z kilku tabel: „*Tab. 2 Karta obiektu*” – zawiera podstawowe dane, tj. „*wartości szczególne*”, stopień i stan zachowania, stan techniczny, stan zagospodarowania, własność i dostępność, „*Tab. 3 – Kategorie oceny stopnia zachowania urządzeń i elementów*”, „*Tab. 4 – Kategorie oceny stanu zachowania dzieł fortecznych*”, „*Tab. 5 – Kategorie oceny stanu technicznego na poziomie elementów i urządzeń*”.

Mimo, iż nie wiadomo gdzie zapodziała się i czego dotyczy „*Tabela 1*”, bo brak jej na stronach 49-53, ankieta zaprojektowana została w sposób przemyślany i szczegółowy, i mogłaby prawdopodobnie być narzędziem przydatnym w praktyce oceny konserwatorskiej założeń pofortecznych.

Podrozdziały 6.2, (6.2.1 – 6.2.7) dotyczą Twierdzy Dęblin, tj. jej rozwojowi w ujęciu historycznym oraz aktualizującemu przeglądowi stanu jej 13 obiektów³. Opisy obiektów zostały niestety, nie wiadomo z jakiego powodu, zminimalizowane, a ich rozszerzenia nie znajdziemy – mimo zapowiedzi – również w tomie II.

³ Autor – co zaznaczył - opierał się tu na uaktualnionym przez siebie w 2021 r. opracowaniach G. Michalskiej i Ł. Michalskiego z lat 1996-2000; zob. T. I, s. 130.

„Wnioski” kończące przegląd (s. 96-97) są prawidłowe, choć w świetle doświadczeń z wielu obiektów o podobnym – ale nie tylko - charakterze, dość oczywiste i mają bardziej raczej charakter apriorycznych stwierdzeń faktów:

- „ochrona konserwatorska” nie jest w stanie zatrzymać destrukcji obiektów;
- nie są one zarządzane całościowo, a każdy „funkcjonuje jako niezależna jednostka”;
- najlepiej zachowane są obiekty pozostające w gestii wojska.

Podrozdziały 6.3, (6.3.1 – 6.3.3) przedstawiają obiekty z Przemysła i Warszawy. Recenzent – nie wchodząc w szczegółowe uzasadnienia swojego stanowiska - ma tu wątpliwości. Zdecydowanie różna jest skala twierdz: obszar założenia Dębłina można w przybliżeniu wpisać w okrąg o promieniu ok. 3,5 km; obszary Przemysła i Warszawy – w okręgi o promieniu ok. 8 km. (Szkoda, że Autor wysuwając tezę o „założeniach wielkoprzestrzennych” nie sporządził zestawienia schematycznych planów tych twierdz w jednej skali.) Twierdze różnią się genezą i chronologią powstawania, relacjami z miastami, dookoła których powstały etc. Przypadki podobieństw poszczególnych obiektów wynikają natomiast z ogólnych analogii struktur budowli obronnych (np. fortów) powstających w II poł. XIX w. Nadają się oczywiście do porównań, ale na tyle na ile można by forty Dębłina porównywać z innymi fortami z tego okresu – np. Kolonii czy Torunia. Tym bardziej zresztą sformułowanie „analiza wybranych twierdz” jest mylące, albowiem przeglądowi poddał Doktorant zaledwie 4 forty Przemysła i 2 forty Warszawy. Poza tym recenzent nie znalazł w rozprawie jakichkolwiek rozważań, porównujących np. sytuację społeczno-ekonomiczną Dębłina i Warszawy. Szkoda zatem, że Autor nie uzasadnił wyboru przykładów obiektów, bo może dlatego niektóre wnioski z tej części pracy recenzent odbiera jako dość zaskakujące.

Za „najbardziej oczywistą formę adaptacji” Doktorant uznaje Fort XIII „San Rideau” w zespole Przemysła, mimo, że sam stwierdza, że jego stan techniczny jest „szczątkowy”. Nie można się z tą oceną zgodzić na kilku poziomach. Otóż fort ten zachował się w stanie ruiny, ale w stanie – jak na ruinę – technicznie niezłym, a to dzięki solidności struktury, która zniosła dwukrotne wysadzenie w powietrze oraz rozbiórki. Obecnie jest to ruina - dobrze (w każdym razie zgodnie z ideą „Karty ruin historycznych” PKN ICOMOS) - zabezpieczona i eksponowana, a za „szczątkowy” można uznać co najwyżej stan zachowania tego obiektu, odróżnialny przez Autora (Tab. 2, s. 52) od stanu technicznego. I taki stan zachowania jest już stanem naturalnym tego zabytku. O adaptacji, w sensie słownikowym⁴, tj. „przystosowania czegoś do innego użytku niż było przeznaczone”, można by tu mówić tylko umownie, bo obiekt - jako ruina w krajobrazie - jest dostosowany tylko do jej zwiedzania, jak rzeźba, a nie użytkowania, bo się do tego po prostu nie nadaje. (W przeciwieństwie do np. Fortu XI Duńkowiczki).

⁴ Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl>

Tego rodzaju „adaptacje” Doktorant powinien by wykluczać z rozważań, bo idąc tym torem myślenia, najlepszą drogą do niej byłoby doprowadzenie każdego zaniedbanego obiektu do stanu ruiny, czyli formy architektonicznej, pozbawionej cech użytkowych i nadającej się tylko „do kontemplacji”.

Należy zgodzić się z Doktorantem co do oceny – jako zasady - ekstensywnej, naturalnej adaptacji „Fortu Bema” w Warszawie. Trudno więc recenzentowi zrozumieć niekonsekwencję akceptującej oceny „rewitalizacji Fortu VIII Służew” w Warszawie, jako że fort ten stał się cokołem i przedpołem dla współczesnej zabudowy mieszkaniowej. W ramach dygresji, recenzent chciałby zaznaczyć, że osobiście nie uważa za konieczne zachowywania każdego z dziesiątków czy setek stosunkowo młodych, standardowych fortów jako „pola marsowego” dla grup rekonstrukcyjnych; jest to niemożliwe i niecelowe. Niemniej, poważne odnośnienie się do działań w Forcie VIII, z konserwatorskiego punktu widzenia, pod względem efektywności ochrony zabytków, jest błędem; (można by, co najwyżej, oceniać formy nowej architektury). Z tego zresztą powodu, używanego chętnie przez Doktoranta (i nie tylko) pojęcia „rewitalizacji” nie należałoby używać w oficjalnym słowniku konserwatorskim. Oczywiście, w niektórych przypadkach szczególnie zaniedbane zespoły fortyfikacji nowożytnych można by uznawać za „obszary zdegradowane”, ale należy zdawać sobie sprawę, że sam zabieg bywa dla zabytku ryzykowny. Obszar taki może bowiem, zgodnie z duchem Ustawy, zostać „zrewitalizowany”, czyli „przywrócony do życia”, pod względem współczesnych potrzeb społecznych i standardów technicznych, funkcjonalnych, i estetycznych. Jednakże - przy okazji - znajdujący się na nim, czy wręcz stanowiący go zabytek, może zostać zdeformowany i pozbawiony wartości; a więc w praktyce... zniszczony.

To właśnie stało się z Fortem III w Dęblinie, na terenie którego usytuowano „osiedle Pekin” (- bo tak malowniczo opisano je na załączonej przez Autora mapie). Przetrvanie resztek budowli kubaturowych, zajmujących ok. 20% powierzchni fortu, nie oznacza zachowania zabytku, choć pozbawiony po 1918 r. pierwotnej funkcji, zniwelowany teren, został całkiem efektywnie zrewitalizowany (- zabudowa mieszkaniowa i zieleń parkowa). Prawdę mówiąc, nie wiadomo, dlaczego w zaktualizowanej przez Autora klasyfikacji (Tab. 9, s. 77) sam zabytek otrzymał ocenę „złego stanu zachowania”, a nie „niezachowania”, lub zachowania „szczątkowego”.

Rozdział 7 – *Podsumowanie i wnioski ogólne*. Biorąc pod uwagę liczbę przedstawionych obiektów, jak też zachowując dystans wobec zapewnienia Doktoranta, iż poddał je „szczegółowej analizie”, (bo tego niestety nie wykazał), należy stwierdzić zasadniczą prawidłowość „wniosków ogólnych”, dotyczącą trudności adaptacji ze względu na specyfikę założeń fortecznych. Trudno jednak na podstawie podanych przykładów zgodzić

się z generalizującym stwierdzeniem na temat pozytywnego oddziaływania „współczesnych funkcji użytkowych”. Czasem jest to prawda – jak w przypadku Cytadeli Dęblina, a czasem zupełna nieprawda, jak w przypadku Fortu VIII Służew w Warszawie... Co zresztą sam Autor nieświadomie (?) zdaje się potwierdzać, pisząc skądinąd słusznie, że niemożliwe jest „znalezienie uniwersalnego szablonu”, dla „przekształcenia przeznaczenia fortyfikacji”. Stwierdzenia dotyczące metodyki adaptacji są słuszne, aczkolwiek trudno je nazwać odkrywczymi. Z drugiej strony dziedziną, w której Doktorant się porusza nie pozostawia wielu pól do odkrycia; dziwi zatem, że pewną, istotną dla takiej analizy „składową” w przedstawionych postulatach (s. 120) pominął, a nie powinien... Chodzi mianowicie o wieloaspektową analizę konserwatorską, o potrzebie której wspomina przecież w omówieniu zakresu i metodyki badań (np. s. 35 nn.).

Kończąc rozważania, powtórzoną tezę o „adaptacji wielkoprzestrzennych założeń”, jako „warunku skutecznej ochrony” recenzent uważa za godną pochwały ze względu na intencję Autora, ale niefortunnie sformułowaną, niemożliwą do udowodnienia - i może przede wszystkim – niepraktyczną dla idei ochrony zabytków, jako takiej. Dlatego, że przyjmowana dosłownie oznaczałaby ona zgodę na wyrok śmierci dla wszystkich obiektów zabytkowych, których adaptować się nie da. A takich nie brakuje w zasobach zabytkowych fortyfikacji. Chyba, że Doktorant pod pojęciem „adaptacji” rozumie całą możliwą paletę działań ochronnych i konserwatorskich, możliwych do realizacji na różnych poziomach i w różnym zakresie... I jeśli tak uważa – powinien to zwerbalizować. Należy ponadto podkreślić, że właściwie pomyślana i zrealizowana adaptacja będzie zawsze korzystnym komponentem restauracji indywidualnego obiektu czy rewaloryzacji zespołu zabytkowego.

Tom II – katalog jest zestawieniem obiektów, zilustrowanych reprodukcjami materiałów archiwalnych oraz fotografiami. Układ tomu, jak też omówienia poszczególnych pozycji są prawidłowe. Należy jednak zadać pytanie o celowość umieszczania w „katalogu” rozprawy, której tematem jest „Twierdza Dęblin” wybranych obiektów z Warszawy i Przemyśla, zajmujących ok. 30% objętości tomu. O ile przytoczenie w tomie I, przykładów z innych twierdz - jako ilustracji wywodu, nawet w formie obszerniejszych opisów, gdyby Autor się na to zdecydował - należałoby uznać za pożądane i celowe, to umieszczenie ich w katalogu, jako obiektów równorzędnych, wobec obiektów tytułowego założenia, zaburza logikę konstrukcji pracy.

Zamiast zatem zajmować przestrzeń pracy niewiele wnoszącymi przykładami zewnętrznymi, powinien był Doktorant stabelaryzowane oceny obiektów poprzeć szczegółowymi analizami, wykazującymi słuszność tych ocen. Wprawdzie recenzent jest tu daleki od nieufności wobec kompetencji Doktoranta w tym zakresie, a rozprawa doktorska nie jest szczegółowym studium, wykonywanym na potrzeby inwestora, to jednak – dla

zilustrowania prawidłowego działania metody – powinien był Doktorant poprzeć swoje rozważania choćby jedną, kompletną analizą. Badając obiekt w zakresie wszystkich skal - od poziomu lokalizacji do stanu detalu architektonicznego...

Rozdział 2 – *Twierdza Dęblin*. Katalog ma prawidłowo skonstruowany układ rzeczowy. Rozpoczyna się od wymienienia form ochrony prawnej obiektów, po której następuje przegląd planów archiwalnych twierdzy od najstarszego, pochodzącego z 1882 r. Autor powinien był jednak rozpocząć od planu z l. 1830. (oraz planu z 1880. (Ryc. 11, 12, s. 25, 26), które znajdziemy dopiero w następnym podrozdziale, a które pokazują całe założenie sprzed rozbudowy w l. 1880. Szkoda, że w pracy nie znajdziemy opracowanej przez Autora na potrzeby rozprawy, wielkoskalowej mapy zbiorczej, czytelnie pokazującej całe założenie i rejestrującej jego stan. Materiał archiwalny dotyczący wyszczególnionych obiektów jest przeważnie dość ubogi, ale wynika to z jego zachowania lub obiektywnych możliwości pozyskania. Materiał fotograficzny jest bogaty i aktualny, ale powinien zostać odniesiony do planów pokazywanych obiektów i odpowiednio opisany, tak aby nie zmuszać czytelnika do samodzielnych poszukiwań z programem Google Earth. Elementem każdej pozycji jest „*Karta obiektu*”, wykonana wg wzoru przedstawionego w T. I. Nie kwestionując rzetelności Doktoranta w kwalifikacji poszczególnych pozycji, nie można jednak nie zauważyć, że jego oceny nie zostały wykazane za pomocą analiz deklarowanych w T. I.

Rozdziały 3 – *Twierdza Przemyśl* i 4 – *Twierdza Warszawa*, dotyczące wybranych obiektów, w nie powinny ocenie recenzenta znaleźć się w pracy, toteż ich omawianie byłoby bezcelowe, jako że pod względem metodyki powtarzają Rozdział 2 i nie wnoszą niczego do oceny sytuacji fortyfikacji Dęblina. Rezygnacja z nich umożliwiłaby zamknięcie pracy w jednym tomie, co ułatwiłoby lekturę i pozwalało na uniknięcie zdarzających się powtórzeń (jak np. T.I – Rys. 6, T.II – Rys. 2).

Podsumowanie oceny

Autor omawianej rozprawy wykonał pracę trudną do jednoznacznej oceny. Twierdza Dęblin jest zespołem zabytkowym wartym zbadania pod względem stanu obecnego i ewentualnych, przyszłych perspektyw jej zachowania. Jest to jednak obiekt problematyczny. Zarówno z punktu widzenia możliwości badawczych, jak i perspektyw utrzymania i rewaloryzacji. Jego największa i najcenniejsza część – Cytadela z Redutą I - jest do badań terenowych praktycznie niedostępna, a materiały archiwalne do niej nie istnieją. Do badań terenowych ze względu na stan i dostępność, jak też do adaptacji nadaje się zaledwie około 5-6 obiektów, z których kilka jest zachowanych w stanie ruiny lub relikto. Cytadela i Reduta I pozostają w gestii wojska, i zapewne długo w niej pozostaną.

I oby, bo gwarantuje im to opiekę użytkownika, nawet jeśli nie jest ona realizowana najwłaściwiej z punktu widzenia ochrony zabytków.

Obiekty względnie integralne, tj. czytelne pod względem form terenowych, z zachowanymi lepiej czy gorzej budowlami murowo-ziemnymi (tj. forty II, V, VI i Wannowskiego i Reduta II), są własnością prywatną, a Fort VI wojskową. Sposób ich użytkowania i funkcjonowania jest więc zależny tylko od właścicieli, co uwarunkuje też możliwości rewaloryzacji. Biorąc pod uwagę specyfikę Dębłina, można przypuszczać, że realne potrzeby społeczne, kierowane wobec tych obiektów będą niewielkie, zwłaszcza, że są one usytuowane na obrzeżach lub poza granicami małego miasta o bardzo niespójnej tkance - ze znaczną powierzchnią terenów otwartych i potencjalnie atrakcyjnych terenów zielonych.

Wszystko to prowadzi do pytania o celowość powstania tej pracy, która na wybranym przykładzie nie przedstawiła – bo zdaniem recenzenta – przedstawić nie mogła, propozycji rozwiązania problemu „*kierunków adaptacji XIX-wiecznych fortyfikacji*”. Dlatego, że środek ciężkości problemów z rewaloryzacją i ewentualnymi adaptacjami fortyfikacji nie leży w technicznej sferze architektury, budownictwa czy konserwacji zabytków. Znalezienie rozwiązań w tym zakresie jest zwykle dość łatwe. Problem leży w sferze ekonomicznej i administracyjno-prawnej, toteż przekracza możliwości działania architektów, którego to zawodu Doktorant jest reprezentantem.

Jednakże, mimo wszystkich, dość licznych – wymienionych i niewymienionych w recenzji słabości rozprawy - recenzent badał ją z zainteresowaniem. Stanowi ona jego zdaniem wartościowy materiał, przydatny w dalszych, szerszych rozważaniach i dyskusjach na temat możliwości i sposobów postępowania z zabytkowymi, XIX-wiecznymi i XX-wiecznymi fortyfikacjami, których znaczny zasób znajduje się na obszarze RP, w tym na obszarach miejskich. Zdecydowało o treści wniosku końcowego.

2. Wniosek końcowy

Stwierdzam, że mimo zawartych w recenzji uwag krytycznych, (których wysunięcie jest obowiązkiem recenzenta) przedstawiona do oceny rozprawa doktorska mgr. inż. arch. Piotra Glenia: *Twierdza Dęblin, kierunki adaptacji XIX-wiecznych fortyfikacji do współczesnych funkcji*, jest pracą oryginalną i interesującą; wykazuje przygotowania merytoryczne Doktoranta, dowodząc jego ogólnej wiedzy teoretycznej w dziedzinie nauk inżyniersko-technicznych, w dyscyplinie architektura i urbanistyka oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Doktorant podjął próbę znalezienia oryginalnego rozwiązania problemu naukowego, które może jednak służyć zastosowaniu wyników jego badań naukowych w sferze gospodarczej i społecznej.

Praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim (art. 187 *Ustawy prawo o szkolnictwie...* oraz art. 13 *Ustawy o stopniach naukowych...*), a zatem wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszego etapu postępowania, w sprawie nadania stopnia doktora.

A handwritten signature in blue ink, appearing to be 'M. J. K.' or similar, written in a cursive style.